

Dzień dobry wszystkim,

Z radością zwracam się dzisiaj do was, tak licznie zgromadzonych, aby przeżyć ważne chwile z okazji tego Jubileuszu 2025 roku. Jubileusz, który otwiera drzwi dla wszystkich, który otwiera drogi ku przyszłości, którą trzeba budować razem, w nadziei.

Przed chwilą wysłuchaliśmy fragmentu z Ewangelii św. Łukasza. Przygotowując dla was tych kilka słów, zwróciłam uwagę:

Po pierwsze, na słowa z Księgi Izajasza, które Jezus odczytał w synagodze „...*posłał Mnie, abym ubogim niósł Dobrą Nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsłał wolnymi*” (Łk 4,18).

Następnie na komentarz Jezusa: „*Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli*” (Łk 4,21).

Co mówi nam czytanie z Księgi proroka Izajasza, które przed chwilą wysłuchaliśmy? Co mówi nam Siostrze Miłosierdzia, co mówi wam, młodzieży wincentyńskiej, którzy chcecie budować swoje życie nie na ruchomych piaskach, lecz na solidnym gruncie, aby na przestrzeni lat być w stanie oprzeć się nieuniknionym wiatrom, z którymi niektórzy z was być może już się zmierzyli?

Kim są ubodzy, więźniowie, niewidomi, uciśnieni...? Siostry Miłosierdzia spotykają ich każdego dnia w 97 krajach, w których Wspólnoty są obecne. Mamy Siostry w Nikaragui, gdzie sytuacja staje się coraz trudniejsza, w Mauretanii na pustyni, w Indiach przy chorych na trąd, w Nigerii, gdzie Siostry są bardzo zaangażowane w działania na rzecz dzieci i młodzieży dotkniętych głuchotą... To tylko kilka przykładów.

To właśnie w bliskości z braćmi i siostrami, którzy w taki czy inny sposób cierpią, Siostry Miłosierdzia doświadczają prawdziwego spotkania z innymi, doświadczają obecności Boga. Poprzez te spotkania Bóg działa w nich i, jak to śpiewacie, mogą one powiedzieć: „*Oddaję Ci moje życie, aby kochać innych i nawet jeśli brakuje mi siły, nigdy nie zabraknie mi Ciebie*”.

Bóg jest cierpliwy. Czeka niestrudzenie. Każdy jest wyjątkowy w Jego oczach i na nowo wracam do pieśni: „*Wołasz mnie po imieniu*”, „*Oto jestem, Jezu, w mojej słabości, Ty odnawiasz moją drogę, wiara będzie mnie wspierać*”.

Osobiście mogę zaświadczyć, że Bóg był wobec mnie bardzo cierpliwy. To na Haiti odkryłam modlitwę i wielkie ubóstwo. Potem, pewnego dnia pojechałam do Egiptu, do Kairu i po raz pierwszy spotkałam Wspólnotę Sióstr Miłosierdzia w bardzo biednej dzielnicy. Trzy lata zajęło mi rozpoznanie wezwania Pana i powiedzenie Mu „tak” ze wszystkim, czym jestem, łącznie z moimi ograniczeniami. Była to droga naznaczona wzlotami i upadkami!

Od tamtej pory staram się, dzień po dniu, być Mu wierną i w pełni otwartą na innych. Moje życie nie jest już zbudowane na piasku, ale na Chrystusie. On nauczył mnie żyć bez lęku przed falami i dostrzegać proste radości życia. Tak, jestem szczęśliwa! To mój mały sekret szczęścia, którym się z wami dzielę.

Powracam do słów Ewangelii.

Po przeczytaniu fragmentu z Księgi proroka Izajasza, Jezus dodaje następujący komentarz: „*Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli*”. Jezus zwraca się dziś do nas wszystkich: do osób

ochrzczonych, do Sióstr Miłosierdzia, do młodzieży wincentyńskiej, do młodych poszukujących sensu swojego życia.

Nie zapominajmy o tym, że słowa Jezusa nie zatrzymały się na Nazarecie. Kiedy mówi: „*Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli*”, to „dzisiaj” trwa aż do teraz, tutaj, dzisiaj.

Wszyscy powinniśmy usłyszeć Dobrą Nowinę, Nowinę, która karmi, koi, leczy i otwiera na świat, ponieważ nie zostaliśmy stworzeni, aby być sami na jakiejś wyspie, ale żyć i iść naprzód razem. Potrzebujemy siebie nawzajem, złudzeniem byłoby myśleć inaczej.

Życie we Wspólnocie jest czasem przygodą! Mogę jednak zaświadczyć o całej przyjaźni, wsparciu i pomocy, jaką otrzymałam we Wspólnocie. Z pewnością nie chodzi o to, byśmy były wszystkie takie same. Nasze różnice są bogactwem i odkryłam to z czasem. Bądźmy zjednoczeni, ale pozostajmy sobą.

Jezus proponuje program życia i powołuje robotników na swoje żniwo.

Kim są ubodzy, więźniowie, niewidomi, uciśnieni? Oni są, ale czasami ich nie widzimy. Są to osoby odizolowane, starsi, chorzy lub ci, którzy musieli opuścić swój kraj, swoje rodziny, bezdomni... Jak otworzyć oczy? Jak nie odwracać się od tych, którzy wołają?

Przed chwilą usłyszeliście, że wahałam się przez trzy lata, zanim wstąpiłam do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Przez cały ten czas odwracałam wzrok nie od tych, którzy wołają, ale przede wszystkim od Bożego wezwania. Zamknęłam oczy i zatkałam uszy.

Jak usłyszeć tych, którzy wołają? Postawa Jezusa i Jego stosunek do innych powinny nas inspirować. Przede wszystkim jest On uważny, nie skupiony na sobie i patrzy z życzliwością, bez osądzania, ufając w zdolność drugiego do podniesienia się, a także ufając temu, kto chce oddać swoje życie.

Podczas wizyt w krajach tak bardzo od siebie różnych, jak na przykład na Kubie, w Syrii, w Burundi, w Wietnamie, na Ukrainie i w wielu innych, podziwiam pasję Sióstr do szukania najuboższych, do szukania sposobów na przywrócenie ich do życia, aby mogli podnieść się i iść.

Mam też pewne wspomnienie z pobytu w ośrodku dla niepełnosprawnych młodych ludzi w Kosowie. Zorganizowali oni małe przyjęcie. Byłam bardzo wzruszona widząc te osoby dotknięte niepełnosprawnością fizyczną i umysłową, będące w stanie zorganizować jednak dobrze przygotowane, radosne i piękne spotkanie. Ugoszczenie kogoś było ich jedynym pragnieniem, ich radością. Cóż za lekcja!

Ich postawa odzwierciedla miłość i pokazuje, czego możemy się nauczyć od tych, którzy są ubodzy, są więźniami, są niewidomi lub są uciskani. Święty Wincenty często powtarzał, że ubodzy nas uczą. Czego już się od nich nauczyliście?

Przez 12 lat mieszkałam we Wspólnocie na północ od Paryża, w bardzo biednym środowisku. Byłam pracownikiem socjalnym i mogę wam powiedzieć, że każdego dnia uczyłam się od rodzin, które spotykałam. Byłam zdumiona, widząc odważne matki, widząc radość dzieci, kiedy zdawały sobie sprawę z tego, że każdy ma w sobie jakieś bogactwo.

Siostry Miłosierdzia każdego dnia oddają siebie wraz z tym, co mają i kim są, aby wypełnić ten fragment Pisma Świętego, który przed chwilą wysłuchaliśmy. Są świadome, że powinny również przekraczać siebie, aby przezwyciężyć lęki, ograniczenia, niepewności, przeszkody..., aby dotrzeć do tych, których społeczeństwo pozostawia na uboczu.

Odpowiadanie na wołanie cierpiących, pragnienie dochowania wierności wymaganiom Ewangelii, przyjmowanie trudności bez lęku nie może się dokonać bez Bożej pomocy. Z tej racji odnajdujemy Go każdego dnia, wspólnie, w ciszy modlitwy i medytacji Słowa Bożego. Czasami jest to niemal oczywiste i wtedy jesteśmy pełne entuzjazmu, czasami jest to bardziej skomplikowane.

Przyznaję, że modlitwa nie zawsze jest łatwa i są dni, kiedy czuję się jak kłoda siedząca w kaplicy. Zadaję więc sobie pytanie: gdzie dzisiaj jest Bóg?

Pewnego dnia prorok Eliaś zrozumiał, że Bóg nie był w wichrze, w trzęsieniu ziemi czy w ogniu, ale w łagodnym powiewie wiatru (por. 1 Krl 19,11-12). Potrzebował on czasu, aby to zrozumieć, przetrwać trudności, wątpliwości.

Także dzisiaj, Bóg nie jest w ogniu ani w efektach specjalnych, ale daje znak, często dyskretnie, bez narzucania się, poprzez spojrzenie pełne miłości ofiarowane każdemu i każdej z nas osobiście.

Daje wam znak, biorąc pod uwagę wasze pragnienia, waszą osobowość, aby wskazać wam drogę do braterstwa i nadziei. Bóg zwraca się do was z wielkim szacunkiem. Ale zadaje wam pytania.

Gdzie chce On was mieć? Jak może On stać się bardziej waszym towarzyszem drogi? Jak możecie Go spotkać w najuboższych braciach i siostrach? W jaki sposób możecie uczynić z waszego życia pielgrzymkę nadziei, nadziei, która nie przemija i jest dzielona z tymi, którzy jej pragną?

Życzę wam dobrej drogi! Bóg czeka na was z otwartymi ramionami!

Siostra Françoise Petit